

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z red. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odmos. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRAD

Niedziela 16-go października

№ 276

Jest rzeczą nie do uwierzenia..

A jednak w 1935 będzie 1914-ty

LONDYN, 15. X.

Prasa angielska wyraża zdziwienia i rozczarowanie z powodu odmowy Niemiec uczestniczenia w konferencji 4-ech mocarstw w Genewie.

„Times” nazywa stanowisko Niemiec, które sabotują konferencje, jakoby jedynie ze względów prestiżowych, nierozumnym. Sympatja i poparcie, jakiego doznały w Anglii niemieckie żądania równouprawnienia, ulegną osłabieniu wskutek taktyki Niemiec, która rzuca wątpliwe światło na szczerotę ich pragnienia rzeczywistej współpracy z innymi mocarstwami na rzecz pokoju.

Nasuwa to także wątpliwości, co do istotnych zamiarów rządu niemieckiego w sprawie rozbrojenia.

„Daily Telegraph” podkreśla, że chwila obecna jest wyraźną próbą istotnych zamiarów Niemiec wobec konferencji rozbrojeniowej. Dziennik widzi główną przeszkodę w fakcie istnienia rządu Papena i nawołuje do wznowienia prac konferencji rozbrojeniowej, nie oglądając się narazie na Niemcy.

„Daily Mail” apeluje do sumienia Niemiec, oświadczając, iż wydaje się prosto nie do uwierzenia, aby po wszystkich doświadczeniach wielkiej wojny Niemcy rządziły się jeszcze temi samymi uczuciami, co w r. 1914.

GENEWA, 15. X.

„Tribune de Geneve” pisze:

„Kwestja mniejszości jak zwykle, była podniesiona przez Niemcy, ale jeszcze raz kontrowersja wypadła dla nich ujemnie. Ni-

gdy chyba dotychczas z taką wyrazistością nie uwidoczniła się niesprawiedliwość traktatów mniejszościowych.

Jak to wykazał minister Zaleski, jest nie dopuszczalne, żeby mniejszości polskie w Niemczech były zupełnie zakneblowane podczas,

gdy mniejszości niemieckie w Polsce znajdują się pod wysoką opieką Ligi Narodów.

Tę nierówność, która rani narody w ich żywem ciele, jest znacznie ważniejsza od tej, na którą uskarżają się Niemcy, a która dotyczy tylko ich militarnej potęgi”.

Dyplomatyczne rozmowy mandżurskie

LONDYN, 15. X.

Z Mukdena donoszą o krwawym zatargu podczas przyjęcia, urządzonego na cześć członka mandżurskiej rady państwowej, Lyiszuna, w Czan Czun.

Podczas uczty gubernator prowincji Haj-lunjang Jen Sziehyuan uderzył w toku sprzeczki Lyiszuna toporem w głowę, raniąc go

niebezpiecznie.

Stan rannego jest bardzo groźny.

Jen Sziehyuan oskarża Lyiszuna o usiłowanie pozbawienia go stanowiska gubernatora.

Wypadek ten wywołał w kołach mandżurskich rządowych niezwykle silne wściekienie.

Echa aresztowania D. Bachracha.

Jak już donosiliśmy aresztowany został w Warszawie i osadzony w areszcie przy komendzie głównej straży granicznej b. aspirant warszawskiej policji śledczej Daniel Bachrach.

Aresztowano go w mieszkaniu jego przy ulicy Chmielnej Nr. 26. W nakazie aresztowania zaznaczono, że Bachrach pozostaje pod zarzutem udziału w bandzie, mającej na celu przemyt jedwabiu, złota i drogich kamieni do Polski.

Bachrach był widocznie zaskoczony aresztowaniem. Kilkakrotnie zapytywał czy nie zaszła tu pomyłka. Gdy mu wytłumaczono, że o nieporozumieniu niema mowy, Bachrach spytał, czy dłuższy czas będzie zatrzymany — czy też skończy się na przesłuchaniu.

— Sam pan przecież aresztował kiedyś ludzi. Czy mógł pan przewidzieć jak długo potrwa badanie? — usłyszał odpowiedź.

Bachrach ubrał się i wyszedł. Na schodach spotkał go listonosz, który wręczył mu przesyłkę poleconą, zawierającą zamówienie od jednego z wielkich przemysłowców gdańskich na przeprowadzenie wywiadu w sprawach handlowych. Wyraźnie niezadowolony, kazał Bachrach odnieść list żonie z poleceniem, aby zatelegrafowała do Gdańska, że za mówienia nie może przyjąć.

Wczoraj wieczorem żona aresztowanego zwróciła się do adwokatów M. Ettingera i M. Goldsztejna z prośbą o zaicie się obrona

meża.

Jak się dowiadujemy, powodem aresztowania było zameldowanie złożone naczelnikowi więzienia w Tczewie przez więźnia Adolfa Kona. Kon odsiadywał w Gdańsku karę za przemytnictwo. Bachrach miał jakoby złożyć wówczas wniosek o przekazanie Kona władzom polskim, po odsiedzeniu kary w Gdańsku, jako uczestnika afery przemytniczej.

Doniesienie Kona według opinii Bachracha jest aktem zemsty.

Bachrach pozostaje obecnie w areszcie straży granicznej — dziś zaś ma być oddany do więzienia. Zwolnienia nie należy się narazie spodziewać.

XXX

Daniel Bachrach, który w policji posiadał stopień aspiranta i był w urzędzie śledczym w Warszawie kierownikiem brygady handyckiej i fałszerskiej, zwolniony został ze służby w 1926 roku. Od tego czasu jest detektywem prywatnym. Próbował niedawno osiedlić się w Niemczech, ale nie udzielono mu tam prawa pobytu.

Od roku 1927, miał szereg zatargów z władzami. Był oskarżony w procesie o fałszowanie paszportów zagranicznych, lecz sąd u niewinnił go. Następnie zatrzymano go, jako podejrzanego, o organizowanie potajemnej ruletki w mieszkaniu własnym przy ul. Chmielnej 26 wspólnie z Bohdanem hr. Rogińskim.

Wiadomości oficjalne

Marsz. Piłsudski powrócił

Pociągiem wileńskim powrócił dziś o g. 6.35 rano z Wilna Marszałek Piłsudski.

Wagon salonowy Pana Marszałka odstawiono na boczny tor: Marszałek spał i dopiero o godz. 9 rano ukazał się na peronie.

Na dworcu powitał Pana Marszałka premier Prystor, wiceminister gen. Fabrycy oraz cały szereg dostojników wojskowych i cywilnych.

Marszałek Piłsudski udał się z dworca do Belwederu.

Walka z religią w Hiszpanji

MADRYT 15. 10.

Minister sprawiedliwości Albornaz odczytał wobec Korteżów projekt ustawy o zgromadzeniach religijnych. W myśl projektu państwo uznaje wszystkie wyznania nie przyznając żadnemu z nich specjalnych przywilejów.

Każde zgromadzenie religijne będzie uprawnione do ustanowienia własnych wewnętrznych przepisów z zastrzeżeniem że wszystkie kierownicze stanowiska obsadzone będą przez Hiszpanów. Wszelkie gmachy przeznaczone na obrządki religijne oraz przedmioty kultu należą do państwa pozostają jednak w używalności kościołów.

Projekt ustawy zakazuje kongregacjom prawa nauczania. Uprawnienia ich w tej dziedzinie ograniczone są do kształcenia własnych członków. Kongregacje obowiązane są

w myśl projektu przedstawić swoją rachunkowość na każde żądanie władz. Nie wolno im posiadać większego majątku niż potrzebny do wykonywania obowiązków religijnych. Nie wolno im również trudnić się żadnym handlem.

MADRYT 15. 10.

Komuniści napadli na odbywającą się tu procesję. Na strzały dane ze strony komunistów odpowiedziano strzałami. Jedna osoba została zabita a kilkanaście osób odniosło rany.

Zła wola Niemiec

BERLIN, 15. 10.

Osiągnięte dziś w Londynie porozumienie nie premjera Herriota z Mac Donaldem w sprawie odbycia konferencji czterech mocarstw w Genewie zostało przez rząd niemiecki odrzucone. Niemiecki minister zagranicznych von Neurath zawiadomił angielskie

go przedstawiciela że Niemcy nie godzą się na to, aby konferencja odbyła się na terenie genewskim i chcą naprzód uznania wolności zbrojeń. Ten czysto formalny wybieg polegający na opozycji przeciw miejscu odbycia konferencji a więc w sprawie zupełnie nieistotnej przysłał ma zdaniem tutejszych kół dyplomatycznych fakt iż Niemcy nadal torpedują wszelkie próby międzynarodowego porozumienia. Specjalnie dotknął jednakże niemieckie koła rządowe fakt iż Włochy zgodziły się na proponowaną przez Mac Donaldą i Herriota konferencję i że prawdopodobnie konferencja nad żądaniami niemieckimi w sprawie równouprawnienia zbrojeń dojdzie do skutku bez udziału Niemiec.

LONDYN 15. 10.

Herriot odjechał dziś o godz 17-ej do Paryża. Na dworcu żegnali go Mac Donald i sir John Simon.

KATASTROFA KOLEJOWA POD ŁODZIĄ

Wczoraj wieczorem o godz. 21 na stacji Widzew, lwowski pociąg wychodzący o godz. 20 z minutami z dworca Kaliskiego najechał na manewrujący pociąg towarowy. 7 wago-

nów pociągu towarowego rozbite, parowóz pociągu lwowskiego wyskoczył z szyn — 11 osób rannych.

Aresztowanie w Belfaście

LONDYN, 13. X.

Z Belfastu donoszą:

Przy udziale przeszło stutysięcznego tłumu odbył się pogrzeb niejakiego Samuela Baxtera, który zginął podczas rozruchów bezrobotnych.

Natychmiast po zakończeniu uroczystości pogrzebowych policja dokonała aresztowania 75-letniego przywódcy komunistycznego, To-

maszą Manna.

Przywieziono go do posterunku policji i zakomunikowano mu, że będzie mógł pozostać na terytorjum Irlandji jedynie, o ile wyrazi zgodę na obranie miejsca pobytu w malej miejscowości Clogher.

Mann odmówił temu żądaniu i pod strażą policyjną przewieziony był do Londynu.

Nowy komisarz Gdańska

GEDEWA, 15. X.

Dziś rada Ligi, na pełnym posiedzeniu mianowała prowizorycznie do 1 grudnia członka sekretariatu, Duńczyka Rostinga, wysokim komisarzem Gdańska.

Nędza w Rosji Sowieckiej

W ostatnim numerze czasopisma „Ost-Europa” profesor Otto Hoetsch opisuje swe wrażenia z podróży po Rosji sowieckiej.

Między innymi autor notuje niesłychany wprost brak środków żywności wśród ludności cywilnej.

— Sytuacja żywnościowa — pisze prof. Hoetsch — jawnie gorsza, niż zeszłego roku. Brak artykułów pierwszej potrzeby wprost niesłychany. Pomimo wszystko ciągle się coś buduje i konstruuje, burząc przytem dawne objekty zwłaszcza kościelne.

Z 800 świątyni w Moskwie zostało już tylko 80, z których tylko 60 jest oddanych do dyspozycji publicznej.

Kryzys żywnościowy doszedł do swego punktu szczytowego. Zbiory tegoroczne są gorsze niż w roku 1921, który przecież był rokiem głodu.

Równocześnie Rosja przeżywa ostry kryzys finansowy. W związku wprowadzeniem tak zwanego wolnego handlu powstał prawdziwy chaos na rynku ekonomicznym, jako że inicjatywa prywatna w tych sprawach miesza się ze systemem kartkowym rządu, tworząc

prawdziwy istynno-ruski „bałagan”.

Co do powszechnie reklamowanych przez Sowiety obiektów przemysłowych, profesor Hoetsch stwierdza, że rzeczywiście są one wspaniałe, zwłaszcza jeśli chodzi o t. zw. popularnie Dnieprostroj i Kombinat Zaporostal. Tylko czy to wszystko opłaca się i czy przyniesie spodziewane zyski, jest inna kwestja. Cierpienia ludności są olbrzymie i żadne Magnitogorski czy Dnieprostroje nie potrafią ich skompensować.

Olbrzymie burze we Francji

PARYZ, 15. X.

Paryż i okolice zostały wczoraj wieczorem nawiedzone niezwykle gwałtowną burzą. Huragan i ulewny deszcz wyrzadziły dotkliwie szkody.

Na przedmieściach Paryża kilka domów się zawaliło. Jeden z robotników który znajdował się na dachu pewnego domu, był przez wichurę zmieciony z dachu i umarł wskutek odniesionych obrażeń.

Również we Francji północnej, a w szczególności nad kanałem La Manche szalała burza. Żegluga oraz komunikacja lotnicza były bardzo utrudnione.

Zamieć śnieżna w Tatrach

W nocy z 12 na 13 bm. przeszła nad Zakopanem i Tatrami niezwykle silna o tej porze burza z piorunami i grzmotami przy silnej wichurze i ulewie. Równocześnie w górach nastąpiło obniżenie temperatury, co spowodowało zamieć śnieżną. Rano szczyty Tatr pokryte były grubą warstwą śniegu.

W firmie

EDMUND WASILEWSKI

Poleca się NA SEZON BIEŻĄCY:
najlepsze materiały na ubrania,
suknie, palta, pokrycia futer i
Resztki

z fabr. LEONHARDA i innych

Piotrkowska 152.

NIEZWYKŁA SPRAWA

Afera senatora z B.B., dr. Michała Wyrostka, biorącego tak czynny i dobrze opłacany udział w zabiegach ks. Pszczyńskiego o obniżenie mu zaległego podatku dochodowego, jak się okazuje, posiada... głębsze podłoże polityczne. Inspirowane informacje agencji „Press” nie mogą, rzecz prosta, zaprzeczyć oczywistym faktom, temu, że dr. Wyrostek miał otrzymywać umówione procentowe wynagrodzenie od uzyskanych od skarbu państwa ulg podatkowych i że na „wydatki gotówkowe” wziął od ks. Pszczyńskiego 15.000 zł, ale usiłują całą tę sprawę przedstawić w ten sposób, jakgdyby udział w niej dr. Wyrostka był z jego strony pewnego rodzaju ofiarą, złożoną na ołtarzu interesów państwa.

Do chwili ogłoszenia komunikatu agencji „Press” mogło się wydawać, że w tej dziś tak głośnej sprawie chodziło o rzeczy zwykłe, bardzo pospolite zwłaszcza w czasach kryzysu gospodarczego. Wielki magnat śląski, ks. Pszczyński, nie mógł czy nie chciał zapłacić nałożonego nań podatku i zaczął robić starania o jego obniżenie. Takie fakty zdarzają się dziś bardzo często i nikt się temu nie dziwi. Dopiero drogi i środki, przy pomocy których ks. Pszczyński zamierzał osiągnąć swój cel, nasuwają poważne zastrzeżenia. — Nie były to drogi normalne, z których może i ma prawo korzystać każdy obywatel państwa, obciążony, zdaniem jego, nadmiernie wysokim podatkiem. Ks. Pszczyński chwycił się innych, według niego, niezawodnych w dzisiejszych stosunkach politycznych środków i to dało początek aferze, która, należy oczekiwać, przybierze znacznie większe rozmiary.

Dotąd, na przykład — pisze „Głos Narodu” — nie wiadomo, jak się to stało, że jednak podatek dochodowy, obliczony początkowo w wysokości 16,5 milionów zł., obniżony został ks. Pszczyńskiemu do 9 milionów. Czy zaszła pomyłka w obliczaniu z winy władz skarbowych w Katowicach, czy też stało się to z innych powodów? Wyjaśnienie tego ciemnego punktu byłoby niezmiernie pożądane, nawet konieczne. Nie da się zaprzeczyć, że koło niego zaczyna się już tworzyć — powiedzmy — legenda, zasilana takimi faktami, jak aresztowanie jednego z „bohaterów” tej afery, bliskiego współpracownika adw. Wyrostka, D. Logina i być może, nie mające nic z tem wspólnego aresztowanie dwóch urzędników min. skarbu. Przy tej sposobności nie którzy zaczynają przypominać sobie wydarzenie, jakie niedawno miało miejsce w jednej z pierwszorzędných restauracji warszawskich. Ktoś z gości pozostawił w niej tekę, w której znajdowało się 50.000 zł. Suma, jak na dzisiejsze czasy, bardzo wysoka, ale nietylko na tem polegała niezwykłość wydarzenia. — Dochodzenie, jakie przeprowadzono w tej sprawie, skierowało uwagę w stronę ul. Rybarskiej.

Ale wróćmy do strony „politycznej” afery: ks. Pszczyński — dr. Wyrostek — Login — Ślesiański itd. Według informacji agencji „Press”, rząd zgodził się jakoby na obniżenie zaległych podatków ks. Pszczyńskiemu w zamian za... koncesje polityczne z jego strony. To nie jest żart, a rzeczywistość. Zakomunikowała ona bowiem o obniżeniu podat-

ków „miał ks. Pszczyński zaprzestać popierania akcji mniejszościowej niemieckiej w Genewie, wycofać z Ligi Narodów skargi śląskie „Volksbundu”, zrzec się jego prezesury oraz zaangażować pewną ilość Polaków, jako urzędników, w swych majątkach i przedsiębiorstwach”. Na temat ten — cytujemy w dalszym ciągu informacje agencji „Press” — nastąpiły „kilkakrotne osobiste konferencje księcia na Pszczyńcu z członkami rządu w Warszawie i z szeregiem osobistości ze świata politycznego”.

Skutek tych pertraktacji dyplomatycznych był jednak dosyć żalony. Ks. Pszczyński okazał się kontrahentem nielojalnym, bo pomimo uczynionych mu ustępstw nie wykonał zawartej „ugody”. Chociaż adw. Wyrostek zapewniał zainteresowane czynniki, że książę Pszczyński wycofa swą skargę do Ligi Narodów, ten zdezauwował swego pełnomocnika i skargi nie cofnął. Ofiarą tego padł adw. Wyrostek, któremu książę Pszczyński nie tylko cofnął pełnomocnictwo, ale — co jeszcze ważniejsze — oświadczył, że mu żadnego honorarium nie zapłaci.

Trudno naprawdę domyślić się, co miało na celu ogłoszenie komunikatu agencji „Press”. Jeżeli chodziło jej o pewnego rodzaju rehabilitację dr. Wyrostka, to cel ten nie został osiągnięty. Senator, wybitny przedstawiciel obozu rządzącego, nie powinien był podejmować się płatnych funkcji, zmierzających, bądź co bądź, do uszczuplenia zasobów skarbu państwa i to przy pomocy środków,

które doprowadziły do aresztowania jego najbliższego współpracownika. Tego nie da się niczym usprawiedliwić i wszelkie próby „wybielania” muszą się skończyć niepowodzeniem.

Nie mniej jednak komunikat agencji „Press”, chociaż nie osiągnął swego głównego celu, jest dokumentem bardzo wartościowym, bo ilustruje w sposób niezwykle wymowny panujące u nas stosunki i obyczaje polityczne. Dzięki niemu jesteśmy w stanie odtworzyć sobie dokładnie to istotnie oryginalne i trudne do pomyślenia w innym państwie widowisko, jak przedstawiciele rządu traktują, jako równi z równymi, ze zwykłym obywatelem, bo tytuł księcia niema tu żadnego znaczenia i uzależniają wymiar podatku od jego stanowiska w sprawach wybitnie politycznych, które winne być rozważane i rozstrzygane wyłącznie tylko na platformie interesów państwowych i przez czynniki do tego powołane. Przyznajemy, że aczkolwiek przestaliśmy się już wielu rzeczom dziwić, komunikat agencji „Press” jest czemś, co przechodzi najfantastyczniejsze przewidywania, oparte na dotychczasowym doświadczeniu i budzi nadzieję, że jeszcze nieraz znajdziemy się wobec faktów zdumiewających oryginalnością pomysłów i niezwykłością wykonania.

W tych warunkach afery: ks. Pszczyński — dr. Wyrostek — Login — Ślesiański itd. jest nowym cennym wkładem do tej skarbnicy, jaką zdołaliśmy zebrać i skompletować w ciągu sześciu lat ubiegłych.

Nie lepiej było przepić?

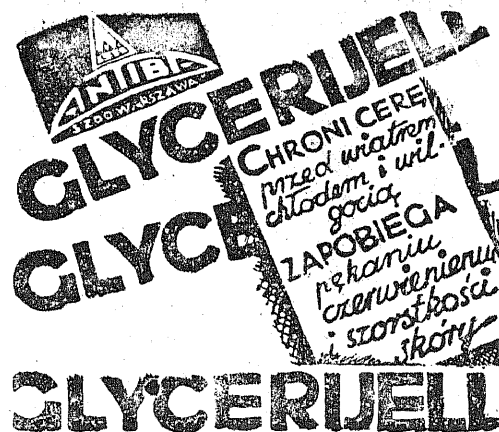
W związku z zatonięciem statku „Niemen” dowiadujemy się jeszcze o jednym smutnym, lecz wysoce pouczającym fakcie ilustrującym najlepiej smutne skutki chowania ciężko zapracowanego grosza do pończochy, zamiast lokowania w bankach lub kasach.

Między załogą „Niemna” był jeden z jej członków o wyjątkowych wśród tego zawodu zaletach. Należał on do tych wyjątkowych w tym zawodzie ludzi, którzy nie hołowali żadnym nałogom, lecz wiodli życie pod każdym względem wstrzemięźliwe i oszczędne wskutek czego zdołał on w ciągu kilkuletniej swej służby uciąć sobie wcale okazały jak na jego stosunki kapitałik około 15000 zł.

Nie zrażały go drwiny i docinki ze strony kolegów i towarzyszy lecz pragnął on sobie za wszelką cenę zabezpieczyć przyszłość.

Niestety nie mógł się pozbyć jednej wady tak głęboko zakorzenionej wśród naszego ludu, przechowywania uciulanego z trudem grosza po pończochach i kuferkach i ta właśnie wada niemiłosiernie się na nim zemściła gdyż wraz z tonącym statkiem „Niemen” zatonął cały jego kilkuletni dorobek. Wobec groźby położenia, mając niewiele chwil dla ratowania samego życia o ratowaniu swego mienia nie mógł nawet pomyśleć

Mienie każdego zaokrętowanego marynarza zaasekurowane jest tylko na 1400 zł które otrzymuje zaraz po powrocie do portu męcizystego. Asekuracją tą nie objęte są kośćtwności, ani walory gotówkowe. Wobec tego człowiek o tak cennych i rzadkich zaletach wówczas kiedy jego mniej fraszobliwi i zapobiegliwi koledzy będą mogli mówić o szczęściu w nieszczęściu otrzymawszy po 1400 zł. on jeden nawet w 10 części straty swej nie odzyska.



Z prasy sanacyjnej

Z Warszawy donoszą: Ogólną sensacją wywołał fakt, że w ostatnim numerze „Kurjera Czerwonego”, który już przestał wychodzić, w ogłoszeniach drobnych ukazało się ogłoszenie o licytacji maszyny „Gazety Polskiej” na sumę 10,000 złotych, zapisanej jako własność Mieczysława Łupkowskiego.

Oryginalność ogłoszenia polega na tem że wszystkie bez wjątku ogłoszenia komornikowskie ukazują się zawsze w „Gazecie Polskiej” a to jedyne znalazło się w „Kurjerze”.

Do szczęścia w małżeństwie potrzebie humoru.

Chcesz się kawalerze żenić i żyć szczęśliwie w małżeństwie? Nic łatwiejszego

Tak przynajmniej twierdzi czikagoski sędzia Edward B. Casey. Właśnie udzielił on setnego ślubu w ostatnich trzech dniach. Z okazji tej tak wygłosił przemowę:

„Podstawą szczęścia małżeńskiego jest książka kucharska dla małżonki a dobra posada dla małżonka”

Pani Caseyowa też się zgadza że podstawowe wartości w ognisku domowym ma książka kucharska. No a całość, to już sama się złoży

Pan sędzia mówił dalej że niema co czekać na powrót dobrobytu. Kto ma zamiar niech się żeni zaraz. Dwoje ludzi może ta kim samym a nawet mniejszym kosztem żyć niż jedna osoba. Dalej dowiadujemy się od doświadczonego sędziego że w małżeństwie większe walory posiada zdrowy

rozsądek niż miłość

I jeszcze jedno małżeństwa zawierane w czerwcu są podobno najszczęśliwsze z tym wszakże warunkiem że świeżo upieczone gosposie umieją gotować w myśl przepisów książki kucharskiej

A teraz co do lat — lepiej — co do różnicy wieku

Sędzia Casey twierdzi że małżonek powinien być starszy od swej żony o dwa lata do pięciu. Panny poniżej lat 18-tu nie powinny wychodzić za mąż. Kawalerowie poniżej lat 21 nie powinni się żenić. Dwa lub trzy lata narzeczeństwa są poprostu idealne. Krótsze od tego terminu narzeczeństwa są złe dłuższe — jeszcze gorsze.

Pani Casey zgadza się na te poglądy męża. Ma wszakże maledni dodatkę do wszystkich jego teorii: dużo szczęścia w małżeństwie przynosi spora dozę, zdrowego humoru

Tajemnica płonącego samochodu

Paryska policja kryminalna zajmuje się wyjaśnieniem niezwykle ponurej tragedii. „Bohater” smutnego dramatu siedzi wprawdzie już za kratami więziennymi — ujęto go w godzinę po dokonaniu zbrodni — jednakże wypadek w najdrobniejszych szczegółach jeszcze nie jest wyjaśniony.

Ofiarą jest żona właściciela wili Boulet w Rouen, 31-letnia Marcelina Boulet, która wśród tragicznych okoliczności inżynier Raymond Falcon usiłował zabić.

Pewien motocyklista zauważył na szosie około 5 kilometrów od Rouen płonący samochód. Kiedy się zbliżył do wozu, usłyszał jakiś, wydobywający się z wnętrza płonącego samochodu. Nie zważając na płomienie dzielny młodzieniec otworzył drzwiczki samochodu. Wzrok jego padł na młodą kobietę, ciężko poparzoną i nawpół przytomną. W mgnieniu oka wydobyl nieszczęśliwą z samochodu, stłumił ogień palących się sukien, umieścił kobietę w przyczepce swego motocyklu i popę-

dził do Rouen, chociaż sam w czasie akcji ratowniczej uległ silnym poparzeniom.

W drodze zdążyła ofiara wypadku swemu zbawicielowi powiedzieć, że jest żoną właściciela wili Bouleta, że inżynier Raymond Falcon, z którym wyjechała na przechadzkę, uderzył ją stalową laską w głowę. Następnie zabrał jej 15 000 franków, oblał suknie benzyną i podpalił ją. Zatrzasnąwszy drzwi płonącego samochodu, uciekł.

W wili męża, noszącej nazwę „Złoty kwadrat”, ofiara bestjałskiego napadu straciła przytomność. A w kilka godzin później wyzionęła ducha.

W międzyczasie ujęto Falcona i osadzono w więzieniu. Zbrodniarz potwierdził cynicznie szczegóły swego okropnego czynu, tak ja je przedstawiła ofiara. Zaprzeczył jednak, że do zbrodni pchnęła go wyłącznie chęć rabunku. Twierdzi, że kierowała nim i inna jeszcze chęć, o której jednak mówić nie chce.

I otóż nad wykryciem tego motywu głowi się obecnie policja kryminalna.

Sąsiedzi Bouleta opowiadają, że Falcon, który ma tuż przy „Złotym kwadracie” własną swoją wile, uchodzi od szeregu lat za przyjaciela Bouleta i jego żony. Przyjaźń ta nie była bez „ale”. Boulet wyjeżdżał często i pozostawiał żonę swoją pod opieką Falcona. Ten trójkąt małżeński trwał 3 lata. W ostatnich tygodniach popadł Falcon, który niedługo Bouletowi pożyczał pieniądze, w trudności materialne i utrzymywał się wyłącznie kosztem Bouletów. Na kilka dni przed wypadkiem między przyjaciółmi doszło do ostatecznego krachu. Falconowi uniemożliwiono dostęp do „Złotego kwadratu”.

Krytycznego dnia dała się Bouletowa poznać plecami męża nakłonić do przejażdżki samochodowej, która skończyła się opisaną wyżej, okropną tragedią.

Nad żółtą rzeką.

15)

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Pytanie było postawione tak zniecierkwiłone, że przez chwilę był niem zaskoczony.

— Dlaczego pani o to pyta? Jeśli pani stonowczo chce wiedzieć — to tak — rzekł.

— A czy pan bardzo lubiał Mr. Bray'a? Przytaknął.

Widzi pani, tak długo z nim żyłem, a zawsze był dobry i serdeczny. Gdy zachorowałem na cholere, osobiście mnie pielęgnował i gdyby nie on, byłbym już dawno wyciągnął kopyta, jak się to mówi. Lubiałem go naprawdę.

— Pan bardzo go lubiał — rzekła badawczo — i gdy zażądał, byś wyjechał do Anglii i poślubił jedną z jego krewnych, pan mu to naturalnie zaraz obiecał —

— Tak wprost tego nie zrobiłem — przerwał. — Nie brałem żadnego zobowiązania na długi czas. Lecz, jeśli mam pani powiedzieć prawdę, myślałem, że on zwarjował.

— A jednak pan mu obiecał — nalegała — I czy mam pani powiedzieć także, co mu pan jeszcze obiecał?

Milczał.

— Pan zobowiązał się wobec biednego Joe Bray'a, że nie będziesz mówił nic takiego, co by mogło zrazić młodą damę, którą ma pan poślubić.

Przez krótką chwilę stał brodacz zupełnie zmieszany.

— Jasnowidzenia nigdy nie lubiłem, to mi zawsze przypomina czarownictwo. Znam

bowiem pewną starą kobietę, zamieszkałą na górze niedaleko Kung — chang — su, która —

— Niech mi pan nie zwraca głowy. Mr Lynne. Otóż pan obiecał Mr Bray'owi, że jeśli się znajdzie w obecności damy, którą będzie miał pan poślubić nie powie pan nic, co by mogło ją zrazić i nie okaże pan żadnej niechęci do małżeństwa.

Podrapał się w brode.

— Więc dobrze możliwe, że coś takiego obiecałem — przyznał. — Nic jednak takiego nie powiedziałem — dodał szybko, — Czy może twierdziłem, że jestem starym kawalerem, który nie uznaje małżeństwa? Czy może narzekałem, że stary Bray złamał mi tym życie? Czy kłekałem przed panią, by mi dała odkosza? Niechże pani sama powie, Miss Jane Bray!

Zaprzeczyła ruchem głowy, a śmiech skrzępiący się w jej oczach oddziaływał nań za różliwie.

A więc pan nic nie powiedział! Ależ pan sam siebie przedstawiał jako potwora, —

— I stał się niemożliwie odpychający? — spytał wesołym tonem, w którym przebijała nuta celowo źle ukrytej nadziei.

Znowu zaprzeczyła.

— O, nie całkiem. Wyjdę za pana. Sądzę, że pan to rozumiał.

Jego podniecenie tak wyraźnie odbiło się w rysach twarzy, że nie mogła tego nie spostrzedz.

— Właściwie uważam nasze małżeństwo za niepotrzebne — rzekła mrukiwie są jednak — mam pewne dane —

— Stary Narth zmusił panią do tego! — rzekł z wyrzutem.

— Tak samo, jak stary Bray pana zmusił — odparowała z miejsca. — Jest to niezwykła sytuacja i można by ją uważać za tragiczną, gdyby się człowiek nie musiał z tego śmiać! Nie wiem, co się stanie, mam jednak wielką prośbę, którą pan mógłby spełnić.

— To znaczy.

— Niech pan pójdzie do fryzjera i każe sobie zgolić swoją śmiesznie długą brodę.

Chętnie chciałbym się raz przekonać jak pan właściwie wygląda w rzeczywistości.

Westchnął ciężko.

— Tym wypadku przypadłbym — rzekł. — Gdyby pani zobaczyła moją twarz, nie chciałaby pani mnie już nigdy puścić od siebie. Należałbym bowiem w Chinach do najładniejszych mężczyzn.

Podał jej rękę.

— W takim razie można panu pogratulować — rzekła i wybuchnęła serdecznym śmiechem. Śmiała się jeszcze, gdy uciekając do domu, wpadła w ramiona Mr Narth'a który który zmarszczył groźnie czoło.

ROZDZIAŁ IX.

— Z czego się tak cieszysz? — spytał Stephen Narth, który w tej chwili nie miał najmniejszego powodu do radości.

— Rozmawiałam właśnie ze swoim narzeczonym.

Po tych słowach twarz Stephen'a rozjaśniła się.

— Ach tak! Z tym dzikusiem! — rzekł.

W ręce miał list. Pocztę ranną dostarczono do Sunningdale bardzo wczesnie.

— Jane, chciałbym, byś dziś udała się ze mną do miasta i byśmy zjedli razem obiad.

Zaproszenie to było prawdziwą niespodzianką. Zazwyczaj, będąc w mieście obiady jadła sama.

— Takie skromne małe śniadanko w moim biurze. Chcę, byś przytem poznała jednego z moich przyjaciół. Hm — bardzo miły i elegancki człowiek, który egzamina zdał w Oksfordzie, przytem uczył się wielu innych rzeczy.

Zachowanie Mr Narth'a więcej jeszcze wpadało w oczy, aniżeli niezwykłość zaproszenia. Wyglądał tak źle, że dziwiła się, dla czego jest taki przygnębiony.

— Czy Letty będzie także? — spytała.

— Nie, nie — rzekł prędko — Tylko ty i ja — i prócz mego spółnika Mr Spedwell'a jeszcze — hm — mój przyjaciel.

NA MARGINESIE.

SZKICE I OBRAZKI.

Z Gdyni i nie w Gdyni

Tak zawołali waleczni Grecy, morze a razem z nim i zbawienie swoje wirtewszysy..

Th... .. zawołałem i ja, wychodząc z restauracji Braai Zalfert w Gdyni, w kostjumie Kapłelowym, gdyż ubranie wrz z portfelem i całą gotówką zatrzymał sobie kelner, jako należność za obiad.

Trudno mi udawać wobec ludzi, którzy mnie znają, jak fałszuję pięciozłotówkę, wilka morskiego, albo wgoła samego Jacka Londa, taka jednak we mnie zebrała się radość z powodu zobaczenia wielkiej wodnej pustyni, że zacząłem wykrzykiwać morskie słowa:

— „Hisuj, bum! Fok masz, Kliwer” i t. d.

Podszedł do mnie wtedy dozorca wybrzeża, patrząc mi pilnie w oczy, ale zoba czywszy w nich tylko wielki błękit radości, odeszedł uspokojony, żem jeszcze nie zwarjował.

Na masywach betonowych mola stoja wielkie transportowce i dymią sobie z nudów.

Z nudów, bo odpoczywają, a człowiek i elewatory przy nich pracują teraz.

Coś się tam do nienasyconych brzuchów ładują z brzękiem łasicuchów.

Ładują tam polską wełnę i polskie bekony

Bekon — to jest taka mumja świniaka, dobrze posolona, zamrożona i zaszyta w worku.

Aż włosy dęba staja, gdy się na to pa trzy, a w głowie nie chce się pomieścić, by tyle u nas było baranów i świń.

Zapewniał mnie jednak jeden dygnitarz portowy, że w głębi kraju jest jeszcze tego bardzo dużo.

Na samym cyplu mola stoi latarnia sygnałowa.

Mile to urządzenie ma dużo wspólnych cech z kobietą.

Stoi sobie niby to bardzo skromniatko na samym brzeżku mola i robi oko na dalekie wody, wabiąc okręty.

Łyp ślepkiem, łyp, łyp...

Na fioletowym horyzoncie morza nie rysuje się jednak teraz żaden pioropusz okrętu, ale latarnia chytra, jak każdy twór niewieści, robi oko na wszelki wypadek.

Gdzieś tam od pearsu wojennego łyska ja zielone i czerwone lampy okrętowe, a po łukach fal płynie ku nam dźwięk apelu wieczorowego na okrętach.

Stalowo-fioletowy mrok nad morzem za pada, a nad falami z jęklwym krzykiem zapa dają mewy.

Gdzieś tam, jak wodne motyle, kołysz się większe stadko albatrosów, korsarzy morza.

Może ujrzały wśród fal łup, może znęciła je srebrzystym wzlctom ryba... a może też igraja rozkochane z ukrytą w fali najada morza.

Na brzeg piaszczysty biją równo, miarowo, jak uderzenie wielkiego zegara świata, fale.

Głaszczą piasku wydmy, dekorując je ciemnymi splotami wodorostów i sadząc dymemtemi lśniących ciał polipów.

Nad miastem zapłonęła luna światła elektrycznych, zżęła łącząc się w wielką plamę świetlną pościętą tu i owdzie piórunami reklamy neonowej.

Po balam, bezludnem molo wracamy ku miastu.

Im bliżej, tem wyraźniej odróżniamy każdy z poszczególnych dźwięków.

To huczą autobusy, to z kawiarni dola tuje przeluszną melodia z gazetiarz wykrzykuje ciekawostki swęgo dziennika

Mija nas grupa marynaty,

Idą trzymając się za ręce i pogwizdują melodie jakąś tęca i nieznaną która nie na tym brzegu się urodziła.

Na Zgierskie zaczepia mnie jakiś gość prosząc o ogień do papierosa.

Kłania się nisko a gdy podnosi głowę widzę przed sobą Chińczyka

Podaję mu zapalnik a ten powiada.

— Lne - mi - ciu - fon - kama - kiki

Patrzę jak a werjata ale powiadam:

— Niema za col

— Su - ma - lung.

Robi mi się słabo ale powiadam:

— Mów bracie po chrześcijańsku bo na prawdę nie domyślam się czego chcesz

— Czau - li - o - mang

— Całuj psa w nos

Bardzo mu się to widocznie podobało bo wyciągnął z kieszeni bardzo ładne i precyzyjne cacka z kości słoniowej i pokazuje mi.

— To ty ojczulku chcesz żebym to od ciebie kupił?

— Say - ma - lang

— No tyle to ja nie mam pieniędzy

Bądź zdrów

Fróhował mi coś jeszcze tłumaczyć ale nie przekonał mnie i poszedłem sobie

Poszedłem na dworzec by przed odjazdem pociącu coś zjeść

Podchodzi ku mnie jedna jakaś morska dziewczica i powiada:

— Pan ma życzyynie?

— To nie ale chciałbym coś zjeść. Może jajecznicę pani ma?

— Takiego coś to u nas się nie da.

— Dlaczego?

— Bo są ale bulki młeczne i pierolki obkła dane.

Myszę sobie w Łodzi u nas obkłada się tylko gębę wroga tu widocznie wala w leb jakieś jedzenie. Ale powiadam

— Może co z ryb?

— Jest tylko taki bajornik

— Nie — myślę sobie — tego nie zjem

gdyby mi nawet dopłacała bo niewiem co to jest

— A może chłopskie jeście?

Zal mi się zrobiło anioła więc powiadam jej:

— Pani droga co pani zrobiłem że pani się nademną znęca. Głodny jestem a pani mi

takie rzeczy mówi że się boje

— No to ja coś przyporzundzę

— Bardzo proszę

I „przyporzundziła”

O ile do Bożego Narodzenia ten miasał opuści mój żołądek będzie to cud

Jeden medyk łódzki robi mi codziennie pompowanie żołądka a to bydlę w nim siedzi i ani rusz.

Jest to jednak niby prognostyk bo na ród który tak „fundamentalnie” się odżywia musi mieć niesłychaną wytrwałość i siłę

Coś mi zabelkotało nad głową

„Pociąg osobowy do Główna — odchodzi”

O to, to rozumiem

Zabieram swoje bagaże t. j. kapelusz na głowę i jazda dalej.

Dz. Wileh.



KOGUTEK
BOL GLOWY

Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takich w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Miasto duchów.

Było to pewnego wieczoru wrzesniowego Rodzina Didierów w Neapolu pokładła się już do snu. Z wieży przeciwległego kościoła zegar wydkwonił godziną dwunastą. W tej samej chwili rozlega się huk, jak gdyby ktoś młotem walił w ścianę dzielącą sypialnię D. od salonu sąsiadów. Wszyscy zerwali się z łóżek. Po pewnej chwili nastąpiło drugie uderzenie, i tak już waliło przez całą godzinę. Następnego dnia wykazało się, że przypuszczenie Didierów, jakoby to miał być kiepski żart sąsiadów, były mylne. Odtąd co noc po przebrzmieniu ostatniego dźwięku zegara wieżowego, rozpoczynały się te same harce duchów.

Wprowadzało to oczywiście wszystkich mieszkańców z równowagi. Dochodzący przy czyn tego zjawiska. Ktoś wpadł na pomysł że to może działanie sprężonego powietrza. Prze wiercono więc mur. Nie przeszkodziło to jednak duchowi w dalszym ciągu odbywać swe praktyki.

Zamieszkały w tym domu inżynier C zaczął podejrzewać, że to może stuk motoru, gdzieś w pobliżu. Elektrotechnik znowu wdział przyczynę w elektryczności. Zamknięto więc dopływ prądu. I to nic nie pomogło

Pewnego dnia D. ze złości uderzył w kufer

Bezpośrednio potem odezwała się ściana. Począł więc uderzać raz po razie, a ściana tyleż uderzeń powtarzała

Teraz już był czas, by się temi zjawiskami zainteresowała policja. Ustawiono kilka specjalnych posterunków, by schwytac ducha szelmę. I to się nie udało. Gdy już wyczerpano wszystkie środki i możliwości, zaniechano dalszych badań i przestano się interesować duchem

I to dopiero pomogło „Duchowi” wobec braku zainteresowania odeczuchało się kawalów

W kilka jednak tygodni później na nowo odezwały się te uderzenia, tylko o tyle charakterystyczniejsze, że wyczuwało się jak gdyby ktoś chciał zadokumentować swą obecność

Ciekawym jest fakt, że 20 lat temu zachodziły te same zjawiska i tak samo, jak obecnie nie zdołano rozwiązać

Co to jest trąd.

Trąd, czyli lepra, pojawia się jeszcze raz poraz w Prusach Wschodnich; nowy wypadek zaszedł w tych dniach w Jędrychowie. Przed wojną rząd pruski urządził w pewnym ustroniu pod Kłajpedą specjalne schronisko dla trędowatych, w tym też szpitalu umieszczono w Jędrychowie zachorzałą kobietę; własny jej domek został ze względów sanitarnych spalony.

Trąd, jak wiadomo, choroba zaraźliwa, jest nieuleczalny, a pobyt w szpitalu ma cele jedynie zapobiegawcze.

Trąd, owa straszna choroba, o której tyle mówią dzieje starożytne, był przez całe wieki plagą ludzkości. My znamy ją tylko z opisów i opowiadań, Epidemicznie trąd zachodzi wśród ludów, stojących na najniższym poziomie kultury. Jako warunki sprzyjające jej rozwojowi uważa się ciepły i wilgotny klimat morski, odżywianie się głównie rybami, zepsute, tłusty i tranowaty pokarm, nieczysta, mokra odzież. Ojczyzną trądu są kraje przylegające do wschodniej części morza Śródziemnego, skąd przewleczony został do krajów sąsiednich. Uczni twierdzą, że trąd zachodzi wśród ludności biednej, natomiast w szpitalu trędowatych w Malaka (Indje zachodnie) znajduje się także córka miejscowego króla, a Naaman, który przybył do proroka Pańskiego, aby go oczyścić z tej strasznej choroby, był hetmanem wojsk syryjskich.

W Chinach liczba trędowatych wynosi obecnie podobno milion, w Japonii dokładnie 102 385, w Indochinach 30 000, w Brazylii 60 000; pozatem trąd występuje epidemicznie na wyspie Ceylon, w Mandżurji, wśród niektórych plemion Sybiru, na Kaukazie, Islandji itd.

Zycie wśród trędowatych plemion Czukczów opisuje pisarz polski Sieroszewski, zesłany przez ówczesny rząd rosyjski na Sybir. Opisy jego przejmują grozą i przerażeniem. Ciało trędowatych okrywa się stopniowo jatrzącymi wrzodami od palców u rąk i nóg począwszy; trędowaci tracą z czasem zmysł dotyku, wzrok i mowę. Nieszczęśliwe ofiary trądu, pozbawione wszelkiej nadziei wyzdrowienia, nie mogą liczyć nawet na rychłą śmierć, ponieważ choroba ich przewleka się nieraz przez dziesiątki lat.

Do Europy przywlekli trąd uczestnicy wojen krzyżowych w średniowieczu. Wskutek panującej wówczas ciemnoty prześladowano trędowatych w nieludzki sposób. Urządzano na nich, jak pisze Jan Patok, polowania jak na dzikie zwierzęta, palono ich żywcem oraz ich domy i dobytek. Później Kościół wystąpił przeciw temu barbarzyństwu z tym skutkiem, że, wyłączając trędowatych z pospólstwa ludzkości, umieszczano ich osobno. Stowarzyszenia księży, poparte przez sfery zamożne, fundowały szpitale, w których ludzie świeccy, nieraz osoby z najprzedniejszych rodzin, zaopiekowały się nieszczęśliwym.

Na Pomorze zawlekli trąd Krzyżacy, ich pachołkowie i sprowadzeni z zachodu koloniści. Posiadając jednak pewne pod tym względem doświadczenia, Krzyżacy stosowali natychmiast środki ostrożności, a trędowatych umieszczano w odosobnieniu w szpitalach za miastem. Taki szpital istniał np. w Radzynie. Przywilejem bowiem z dnia 6 marca 1285 r. mistrz krzyżacki Konrad Thierberg nadał Radzynie pewne grunta, ciągnące się od „waju szpitala trędowatych do bagien za miastem”. W przywileju, udzielonym miastu w grudniu 1472 r. przez Kazimierza Jagiellończyka, znajduje się wzmianka o grobli trędowatych — „a valle leporosum”.

Z zajęciem lewego brzegu Wisły 1308 r. Krzyżacy przywlekli trąd do Kaszub. Celem zapanowania epidemii założono w Pucku za miastem szpital św. Jerzego. Kronika miasta Pucka z r. 1390 wspomina, jak pisze Patok, „agatach i darowiznach na rzecz tegoż za-

kładu. Ofiarności miasta i okolicznych wiosek była tak wielka, że w 1390 r. zebrany w tym celu fundusz wynosił 379 marek (wartość 1 mk. równała się wartości 10 ctr. żyta). Zakład obejmował w r. 1426 mieszkania dla chorych i pielęgniarzy, kaplicę i mieszkanie dla wikarego, który był równocześnie i lekarzem „Nędznej Kongregacji”, jak szpital nazywano. Wysoki mur odłączał chorych od świata.

Wedle istniejących wówczas przepisów należało trędowatych, a nawet osoby podejrzane o tę chorobę, zgłosić u władz. W razie stwierdzenia lepry przez osoby biegłe trędowaty obumarł na zawsze dla świata. Z odprawieniem trędowatych na odosobnie łączą się wrzuszające obrządki. Duchowny w otoczeniu członków rodziny i gminy odprowadzał chorego w żałobnej procesji do szpitala trędowatych. Tu, na przeznaczone

dlań łoża, ksiądz posypał nieco darniny wziętej z cementarza, wypowiadając przy tej symbolicznej procesji te słowa: „Sis mortuus mundo, vincus iterum Deo”. (Odumrzej światu, a odżyj w Bogu). W szpitalu panowała surowa karność i ściśle poddanie się regulaminowi. Trędowaci musieli się obowiązać, że nie będą opuszczali szpitala, że w szczególności nie będą podchodzili do mieszkań ludzkich; niewolno im było myć się w bieżącej wodzie i wymieniać między sobą natyżni do jedzenia i picia. Jadło, które im dostarczano, odbierali chorzy na wyznaczonym miejscu. Lekko chorzy obsługiwali obłożnie chorych zakładu.

Lekarz rosyjski Liniew, badając 1897 r. psyche trędowatych w kolonii Aleksandrijskaja (Keukaz), stwierdził, że trędowaci odnoszą się z pewną zawiścią i zazdrością do ludzi zdrowych. Ignorując regulaminy i przepisy, podchodzili niektórzy chorzy do ogrodów i odślinili dojrzewający owoc, a pewien trędowaty został przychwycony w chwili, gdy podawał przez siebie nagryzione jabłko jakiemś dziecku. Na takich i podobnych faktach opierają się żądania ścisłego odosobnienia trędowatych.

Nowa straszliwa choroba. Zródła jej w falach Bałtyku

Dr. Lenz wydelegowany przez rząd Rzeszy do przeprowadzenia badań nad epidemią nieznaną choroby, zwanej przez ludność „Haffkrankheit” ogłosił w prasie królewskiej częściowe wyniki swoich badań.

Zdaniem prof. Lenza, chorobę tę wywołują związku arsenu wydzielane przez algi, żyjące w Zalewie Wiślanym.

Woda i nieczystości z fabryk królewskich odprwadzane do Pregoly zawierają pewne ilości arsenu, które następnie zostają wchłonięte przez owe algi.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na cho-

robę „Haffkrankheit” zapadają jedynie rybacy, którzy przeprowadzają połów w pewnym oddaleniu od brzegu, właśnie w tych rejonach, gdzie żyją owe wodorosty.

Rybak dotknięty chorobą, dostaje wysokiej gorączki po której następuje paraliż, kończący się śmiercią.

Objawy choroby dają się zauważyć zwykle podczas powrotu z połowu.

W ostatnich kilku tygodniach zanotowano około 50 wypadków tej choroby. Badania nad tą epidemią są w dalszym ciągu prowadzone.

Znierządzenie łoża s. p. Jej Królewskiej Mości

Stary Francois Buisson był od lat przeszło 30-ty woźnym w muzeum pałacu Wersalskiego.

Z prawdziwym zamiłowaniem uprawiał swój zawód. Znał każdy zakątek pałacu każdy z czcigodnych historycznych mebli, każdy najdrobniejszy przedmiot w szklanych witrynach gablotek.

O królach, którzy mieszkali w salach Wersalu, mówił, jak stary sługa o swych zmarłych panach.

Znał też doskonale wszystkie typy zwiedzających pałac. Patrzył z rozczuleniem na parki w poślubnej podróży; z miną pełną wyższości na gromady Amerykanek i Amerykanów.

W gruncie rzeczy, stary Francois najbardziej lubił te chwile, gdy po kwadransie nawoływania: „Zamykamy” przekreślał klucz w zamykających się za ostatnim gościem drzwiach pałacu i wracał sam do zasnutych już przed wieczornym zmrokiem sal pałacu.

Wtedy to zdawało mu się, że jest sam na sam z duchami królów francuskich i czuł się doskonale.

Przed paroma dniami stary Francois o zwykłej porannej godzinie otworzył będące pod jego dozorem sale.

Pięściwem okiem objął każdy przedmiot w pięknej sypialni nieszczęśliwej Marji Antoniny

I nagle gdy spojrzął w stronę wspianego łoża, które widniało na podniesieniu pod baldachimem, wspartym na rzeźbionych kolumnkach, pociemniało mu w oczach...

— Co to? Czy to możliwe?

Kółko Marji Antoniny było w nieporządku.

Pościel rozrzucona, jakgdyby ktoś w niej nocował, a na kółdrze leżał widomny znak tego, że łożko królowej uległo profanacji: chuścieczka damska z inicjałami A. B. i spinka od męskich mankietów.

Najwidoczniej jakas para, ukrywszy się o zmroku przed oczyma dozorców, przenocowała w królewskim łożu.

Cóż to był za wstyd, coż za hańba dla starego Buissona.

Od 1922 roku, kiedy to ukradziono stary tutek brązowy, przedstawiający Ludwika XIV nie przeżył podobnego wstrząśnienia.

Takie świętokradztwo!

Po chwili rozjęczały się wszystkie dzwonki alarmowe w Wersalu, zapłonęły sygnały świetlne; cała służba rzuciła się na poszukiwanie nie zachwałych gości nocnych.

Ale nic nie pomogło. Śmiała para, która najwidoczniej dążyła do wygrania jakiegoś zakładu, zniknęła w tak samo tajemniczy sposób, jak przyszła.

Humor

NASZE DZIECI.

W ogrodzie zoologicznym odbywa się pojenie słoni.

— O, patrzaj mamasiu — wola mały Piotruś — słon napelnia swoje wieczne pióro.

W prowincjonalnym teatryku.

Rozmowa artystów za kulisami.

— Panowie, za pięć minut zaczynamy

— A ilu jest widzów na sali?

— Wyjątkowo dużej! Prawie tyłu, co nas.

Wszystko jedno Rado przed telefon

prawosławny krzyż czy czerwona Gwiazda

„Le Temps” zamieścił ostatnio ciekawy artykuł o Tuhaczewskim, który był głównym działym czerwoną armią podczas polsko-bolszewickiej wojny, w 1920 r.

Tuhaczewskij uczestniczył w charakterze gościa w tegorocznych manewrach reichswehry w Niemczech.

„Co za nadzwyczajna postać, ten Tuhaczewskij — píše autor artykułu — były pod porucznik siemionowskiego pułku gwardyjskiego, w czasie wielkiej wojny. Gdy wybuchła wojna, zaledwie skończył 20 lat.

W 1915 r. dostał się do niewoli niemieckiej. W obozach jeńców, w fortecach Stralsund, Kustrin, Ingolstadt zaprzyjaźnił się z francuskimi oficerami. Wśród nich cieszył się wielką sympatią — ten „Misza” arystokrata do szpiku kości, antysemita, futurysta i pogani.

Tuhaczewskij wyznawał kult Perkuna, modlił się do tego starego boga mitologii słowiańskiej i nawet zrobił sobie w niewoli jego figurę z kartonu.

Człowiek skromny. Tuhaczewskij był nadzwyczajnym towarzyszem wszystkich prócz anglików, których nienawidził. Nie mniej nie nawiązywał również Niemców.

W 9-tym forcie Ingolstadtu, jak również w twierdzy magdeburskiej, gdzie byli zamknięci jeńcy sojusznicznych państw, których złapano podczas ucieczki z niewoli, przestrzegano surowo, by ani jednemu oficerowi niemieckiemu, niezależnie od stopnia wojskowego, nie oddawano honorów.

Pewnego razu na terytorjum fortu, Tuhaczewskij spotkał komendanta twierdzy, generała Petersa. Tuhaczewskij trzymał obydwie ręce w kieszeni. Rozłoszczony generał-bawarczyk zachowaniem młodego oficera-jeńca, zawezwał go do siebie i kazał mu zasalutować. Tuhaczewskij odmówił.

— Będzie to pana bardzo drogo kosztowało!

— Ile marek? — spokojnie zapytał Tuhaczewskij.

Tuhaczewskiemu udało się uciec z niewoli podczas przewrotu bolszewickiego w Rosji.

Natychmiast oddał się do rozporządzenia Trockiemu. Dowodził armią przeciwko Czechosłowakom, następnie przeciwko Denikinowi i Kołczakowi. W 1920 roku, jak wiadomo dowodził frontem przeciwko Polsce.

Komunizm jednakże mało interesował Tuhaczewskiego.

Widział w nim jedynie niezły sposób propagandy, przy pomocy której może prowadzić tradycyjną — politykę rosyjską i w ten sposób osiągnąć plany Piotra Wielkiego.

— Czyż nie wszystko jedno — mówił nie

raz Tuhaczewskij — czy wejdziemy do Konstantynopola z prawosławnym krzyżem, czy z czerwonym sztandarem?

Należy przypuszczać, że Niemcy z reicher wehry zapomnieli o wybrykach, nienawiści do nich i ucieczce podporucznika gwardji Tuhaczewskiego. Generał Peters z Ingolstadta, jeżeli nie zmarł, tym razem zapewne pierwszy salutował przed byłym jeńcem z 9-go fortu.

Rada dla teatrów łódzkich.

Mister Jackson dyrektor jednego z największych teatrów londyńskich teatru Ambasadorów wpadł na ciekawy pomysł który jego zdaniem raz nazawsze zapobiegnie kryzysowi teatralnemu i wypełni salę jego teatru na każdym przedstawieniu.

Cóż to za znamienity pomysł?

Oto p Jackson będzie wpuszczał widzów zadarmo na pierwszy akt każdej sztuki.

Dopiero gdy ktoś zainteresowany sztuką będzie chciał zostać na następnych aktach będzie musiał zapłacić za bilet

Dyrektor Jackson swój niezwykle po-

Szwajcarskie Towarzystwo telefonów wprowadziło interesującą innowację, polegającą na tem że każdy abonent za drobną opłatą może odbierać audycje radiowe przez telefon.

Dzięki specjalnemu wzmacniaczowi ton jest b. mocny i czysty i siłą głosu odpowiada średniemu głośnikowi. Na odbiór nie wpływa zaburzenia atmosferyczne ani prądy przechodzące w pobliżu.

Innowacja ta cieszy się wielkiem powodzeniem.

mysł opiera na podstawach psychologicznych

Przedewszystkiem liczy on na skłonność ludzi do korzystania z rzeczy darmowych powtórne na niechęć jaką przeważnie żywią ludzie do wychodzenia w środku jakiegokolwiek widowiska

Czy system Jacksona okaże się dobry?

Będzie się można o tem wkrótce przekonać. Ale jeżeli nawet osiągnie on tu pożądane rezultaty to nie należy zapominać o tem że w Anglii inaczej się przedstawiają te stosunki niż u nas

Zatruty pierścień

Tragedja małżeńskiego trójkąta

To jedyny pierścień w tym rodzaju proszą pani — zachwalał jubiler — historyczny pierścień Cezarego Borgii. Niejednemu czło-wiekowi zadał on śmierć.

Wewnątrz tego pierścienia znajduje się maleńka igielka, zaledwie dwumilimetrowa jest ona wydrażona i posiada w sobie niebezpieczną truciznę; wystarczy, by przy pewnym ruchu ręki igielka ta ukłuła następuje zatrucie. Oto lista tych, którzy w ciągu dziesiątków lat zginęli przez ten pierścień.

Jubiler wyjął z szuflady stary pergamin i pokazał klientce listę nazwisk.

Była to piękna czarnooka Włoszka. Uśmiechnęła się jakoś dziwnie i powiedziała:

— Biorę ten pierścień.

W jakiś czas potem małżonek pięknej medjolaneki, p. Scamborini, był umierający...

xxx

P. Scamborini był poważnym kupcem w Medjolanie. Kochał on bez pamięci swą młodą żonę Antonie, ale ta darzyła większe mi względami przyjaciela domu, młodego Paolo Bellini

Scamborini wyjeżdżał często za interesami i zostawiał dwoje młodych sam na sam ale to im widocznie nie wystarczało.

Pewnego dnia w domu państwa Scamborinich odbywało się wielkie przyjęcie dla przyjaciół. Podczas przyjęcia Scamborini nagle upadł na ziemię nieprzytomny. Lekarz skonstatował jakies dziwne zatrucie. Kupiec był wiele tygodni między życiem a śmiercią, ale silny organizm zwyciężył. Wyzdrowiał

Gdy wstał z łóżka, chciał w jakis sposób wywdziżyć się żonie, która pielegnowała go w chorobie starannie.

Udał się więc, do jubilera, by kupić jej naszyjnik pereł.

Gdy załatwił już sprawunek, jubiler spytał:

— Panie Scamborini, czy nie zechciałby pan przy okazji oddać żonie pierścienia który dała mi do naprawy?

I podał słynny pierścień Borgii.

Scamborini poznał w nim natychmiast podarunek, który żona zrobiła mu na dzień przed jego chorobą.

— Tylko ostrożnie — powiedział jubiler — niech pan nie kładzie tego pierścienia na palec, bo może się pan zakłuć zatrutą igłą

Nieszczęsny mąż nagle wszystko zrozumiał. Przypominał sobie, że wówczas na balu przed omdleniem poczuł jakies ukłucie i że miał na palcu pierścienek, ofiarowany przez żonę.

Wszystko stało mu się jasne. Bez wahania zatelefonował o wszystkim do policji i natychmiast opuścił Medjolan.

Antonia, zawezwana nazajutrz do komisarza policji, udawała zrazu, że o niczem nie wie.

W policji, po przesłuchaniu, oświadczyli jej, że wypuszczają ją na wolność, ale obserwowali ją pilnie.

Istotnie, udała się natychmiast do młodego Belliniego i tegoż wieczora aresztowano ich na dworcu, gdy opuszczali Medjolan

I wszystko skończyło się, jak powinno było się skończyć.

Winnych postawiono przed sądem, ofiara uszła z życiem. Historyczny pierścień powędrował do muzeum.

LUDNOSC SWIATA.

Ukazał się niedawno rocznik statystyczny Lipi Narodów, w którym znajdujemy, między innymi, też obliczenie ludności kuli ziemskiej na dzień 1 stycznia 1932 r.

Obliczenie to wykazuje, że ludność naszej planety wykazuje 2 miljardy 12 milionów 800 tysięcy, tj. o 20 milionów głów więcej niż dnia 1 stycznia 1931 r.

Azja jest najludniejszą częścią świata, gdyż liczy 1,5 miljard 103 miliony mieszkańców, a z liczby 20 milionów, stanowiącej przyrost ludności świata w roku poprzednim, na nią jedna przypada 11 milionów.

Europa przekroczyła po raz pierwszy liczbę pół miljarda mieszkańców, mianowicie liczy 506 milionów w porównaniu do 498 milionów w 1931 r.

Amerykę Północną, Środkową i Południową zamieszkuje 252 miliony ludzi (przy-

rost 4 miliony).

Afryka liczy tylko 142 miliony ludności i jest jedyną częścią świata, wykazującą nie przyrost, lecz zmniejszenie się ludności o 2 miliony.

Australja i wyspy oceanu Spokojnego zamieszkałe są przez 10 milionów ludzi.

Co się tyczy ludności Europy, to Rosja liczy 127 milionów mieszkańców (124 w 1931 r.); Niemcy — 64 miliony (żadnego przyrostu); Anglia, Szkocja i Irlandja — 46 milionów (żadnego przyrostu); Francja — 42 miliony (przyrost 640 000); Włochy — 41 milionów, co stanowi zmniejszenie się ich ludności o 400 000; Polska — 32 miliony (przyrost 1 milion); Hiszpanja — 24 miliony przyrost 1 milion).

KRONIKA

PAZDZIERNIK
16
NIEDZIELA

KALENDARZYK

GAWŁA

Dalsze aresztowania adwokatów

Oprócz podanych już faktów aresztowań adwokatów w Łodzi prowadzone są jeszcze w 8 wypadkach dochodzenia. Między innymi wszczęto dochodzenie przeciwko adw. Finkszteinowi, któremu zarzuca się wykroczenia na stanowisku likwidatora firmy Białak i S-owie. Szczegóły trzymane są w tajemnicy. Również wytoczono sprawę aplikantowi sądowemu Wł. Ogińskiemu, zarzucając mu nadużycia na tle postępowania spadkowego. Szczegóły śledztwa i w tym wypadku trzymane są w tajemnicy. Wobec tego, że Ogiński nie miał prawa występować w sądzie okręgowym, sprawa jego łączy się z nazwiskiem jednego z najbardziej znanych obrońców łódzkich, który jednakże, jak słychać, nie jest zaangażowany w samych wykroczeniach.

Nagły zgon

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Grabowej 17 zasnął nagle Franciszek Kibler. Nim przybył lekarz pogotowia chory zmarł nie odzyskawszy przytomności. Przyczynę zgonu narazie nie ustalono.

Zwłoki pozostawiono na miejscu.

Trup w samotnym mieszkaniu

(a) W domu przy ulicy Kilińskiego 77 zajmowała pojedynczy pokój staruszka 71-letnia Józefa Kąsżyńska.

Ostatnio sąsiedzi zauważyli, że nie pojawia się ona od dwóch dni, wobec czego powiadomiono policję i po wyważeniu drzwi wkroczone do mieszkania, gdzie zastano Kąsżyńską martwą.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon, który nastąpił jeszcze przed dwoma dniami z powodu udaru serca.

Zwłoki pozostawiono na miejscu.

Zuchwały występ złodziejski

(a) Na Bałuckim Rynku miał miejsce występ zuchwałej złodziejki.

Powracając ze szkoły 9-letnią Stanisławę Jasiak, zamieszkałą przy ulicy Łagiewnickiej 25, zaczęła jakaś niewiasta, która obie tnicami cukierków usiłowała wprowadzić dziewczynę do bramy.

Gdy Jasiak opierała się, nieznajoma przemocą wyjęła jej z uszu kolożyki, a następnie gdy na płacz okradzionej nadchodzili przechodnie, zbiegła.

Za zuchwałą złodziejką policja wdrożyła poszukiwania.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stołca, wymiotach lub rozwolnieniu, już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” działa pewnie, szybko i dodatnio. Zadać w apt.

Pierwsze redukcje robotników sezonowych

w Magistracie m. Łodzi

Lojalne stanowisko władz samorządowych. — Robotnicy sezonowi będą kosztowali z Pomocy Funduszu Bezrobocia w okresie zimowym.

(a) Ostatnio wprowadzono zarządzenie Ministra Pracy i Op. Społecznej zmieniające system przyznawania zasiłków z Funduszu Bezrobocia, wywołało ogólne zaniepokojenie wśród szerokiej rzeszy robotniczej, szczególnie robotników sezonowych na terenie Łodzi i innych miast ze względu na ciężką sytuację finansową zatrudnieni byli na robotach sezonowych przez 3 dni w tygodniu.

Zarządzenie wspomniane, jak to podawaliśmy, uprawnia do korzystania z zasiłków z Funduszu Bezrobocia jedynie te osoby, które przepracowały przynajmniej pełnych 26 tygodni.

Na skutek starań poczynionych przez związki zawodowe, czynniki centralne przyobiecwały wydać specjalne zarządzenie zezwalające niektórym kategoriom robotników, a w pierwszym rzędzie robotników sezonowych mimo, że pracowali po trzy dni w tygodniu, jednak z warunkiem, że takich niepełnych tygodni robotnicy przepracują przynajmniej 26 w ciągu roku.

Stanowisko to, specjalnie wyłoniona delegacja robotników sezonowych zakomunikowała prezydentowi miasta Łodzi inż. Ziemięckiemu, którego prosila aby przy najbliższych zwolnieniach robotników wzięto pod uwagę to stanowisko i by w pierwszym rzędzie zredukowano tych, którzy osiągnęli już potrzebny okres pracy. Magistrat m. Łodzi, jak zdaliśmy ustalic, do próśby przychylił się i obecnie od przyszłego tygodnia następuje wymówienie pracy pierwszej partii robotników którzy po przepracowaniu okresu dwutygodniowego opuszczają pracę w dniu 5 listopada r. b.

Pierwsza partja zredukowanych obejmuje przeważnie kobiety. Robotnicy mężczyźni ulegają redukcji z dniem 19 listopada, albowiem do tego czasu osiągną okres 26 tygodni.

Dalszym robotnikom Magistrat umożliwi osiągnięcie potrzebnego dla uzyskania zasiłków okresu pracy i zatrudni ich jeszcze po tym terminie.

Zakaz wstępu pośrednikom i łapaczom do Sądów

(a) Na terenie Sądu Grodzkiego i Sądu Okręgowego w Łodzi grasowali ostatnio w dość poważnej liczbie różnego rodzaju pośrednicy, którzy dla własnych celów wykorzystywali nieświadomość niektórych osób zainteresowanych i wyłudzały od nich różne kwoty pod pozorem pisania podań przyspieszenia terminów itp.

Wozni legitymować będą poszczególne cechy przybywające do Sądu i w wypadku stwierdzenia, że przybyły zajmuje się pośrednictwem, osoby takie oddane zostaną do dyspozycji policji, która winnych pociągnie do odpowiedzialności karnej. Również przed gmachem Sądu prowadzone będą obserwacje przez policję i pośrednicy będą zatrzymywani.

Był się najeść.

4 kolacje zgłodniałego

(a) Niezwykły wypadek miał miejsce w barze Europa przy ulicy 6-go Sierpnia 2. Przybył tam jakiś jegomość i kazał podać sobie kolację. Po spożyciu jednej porcji ponowił żądanie, a następnie poraz trzeci kazał sobie podać nową porcję.

Gdy po raz czwarty zażądał nowej porcji, kelner zwrócił uwagę na ten niezwykły objaw, tembardziej, że gość nie popijał przytem wódki, ni piwa, jak to się zwykle praktykuje w restauracjach.

Zapytany, czy ma pieniądze na zapła-

nie kolacji, nieznajomy oświadczył, że nie posiada ani grosza i głoduje od 2 dni, wobec czego postanowił rzetelnie się najeść, albowiem i tak jednaka kara spotka go za to.

Wobec tego czwartej porcji nie podano, natomiast wezwano policję, która wylegitymowała bezpłatnego gościa. Okazał się nim Franciszek Wojciechowski, zamieszkały w Radogoszczu przy ulicy Piotrowiczowej 16.

Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

ZEMSTA PORZUCONEJ.

Zamach na wolność kawalerską

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Napiórkowskiego miała miejsce niezwykła napadć uliczna.

Do przechodzącego ulicą Adolfa Tomme go (Napiórkowskiego 25) podeszła nagle jakaś niewiasta, która nieoczekiwanie wydobyla torebkę i zasypała nieprzygotowanemu na podobną „owację” Tommemu oczy, gryząca soda.

Oślepiiony na moment Tomme stanął w miejscu i począł rozpaczliwie wzywać pomocy. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył ofiarę napadci.

Poszkodowany Tomme wyjaśnił, że w napastnicze rozpoznał Wandę Kunkiel, której adresu bliższego niezna.

Utrzymywał on z Kunkielną bliższe stosunki i obiecał się z nią ożenić. Ponieważ przyrzeczenia nie dotrzymał i zerwał narzeczeństwo, przez zemstę Kunkielna napadła nań i zasypała mu oczy gryząca soda, by go

oślepić.

Za mściwą niewiastą policja wdrożyła energiczne poszukiwania.

Wypadek czy samobójstwo Trup młodzieńca na torze kolejowym

(a) Na torze kolei między stacjami Łódź i Pabjanice, w pobliżu wsi Retkinia, w dniu wczorajszym w godzinach południowych znaleziono zwłoki młodzieńca w wieku około 18 lat.

Na miejsce niezwłocznie przybyły władze policyjne, które wdrożyły dochodzenie celem ustalenia tożsamości zabitego oraz faktycznych powodów.

Zachodzi podejrzenie, iż młodzieniec rozmyślnie w celu samobójczym rzucił się pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

Adwokaci w więzieniu

Bezpodstawne pogłoski o aresztowaniu adw. Finksteina i obrońcy Ogińskiego

(a) W dniu wczorajszym po mieście rozszła się pogłoska o rzekomem zatrzymaniu adw. Henryka Finksteina i obrońcy sądowego Władysława Ogińskiego.

W związku z tem natychmiast udaliśmy się do Urzędu Prokuratorskiego w Łodzi gdzie jednak oświadczono nam iż poza trzema dotychczas aresztowanymi i osadzonymi w więzieniu adwokatami a mianowicie Lipszym, Fruchtgartenem i Missalą, nikt z pośród adwokatów nie został dotychczas zatrzymany lub aresztowany.

Prowadzi się obecnie dochodzenie przeciwko niektórym adwokatom, jednak ze względu na toczące się śledztwo przesądzenie kwestji zgóry jest szkodliwe zarówno dla adwokatów, jak i dla dobra samego dochodzenia.

Następnie dowiadujemy się, że przeciwko obrońcy sądowemu p. Władysławowi Ogińskiemu do obecnej pory żadnego dochodzenia Urząd Prokuratorski nie wszczął i nie jest ono prowadzone.

Wydział opieki - czy dom podrzutków

(a) W poczekalni Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi przy ul. Zawadzkiej w dniu wczorajszym podrzucono znów dwoje dzieci w wieku około 1 rok i ponad 2 lata, obie dziewczynki. Dzieci te przyprowadziła jakaś niewiasta, którą miała do załatwienia pewną sprawę. Następnie pozostawiła

dzieci w poczekalni i ulotniła się dyskretnie. Dopiero, gdy głodne dzieci poczęły płakać, zwrócono na nie uwagę i zaopiekowano się nimi.

Powiadomiono równocześnie policję, która wszczęła poszukiwania za zbiegłą matką.

Nieszczęśliwy wypadek spinacza kolejowego.

Między buforami wagonów

(a) Na stacji kolejowej w Koluszkach, w nocy wczorajszej w czasie przetaczania wagonów miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł 50-letni spinacz kolejowy, Adam Zieliński, zamieszkały w Koluszkach przy ulicy Wolborskiej 17.

Zieliński spinając wagony, przez nieostrożność dostał się między bufory wagonów które zgniotły mu klatkę piersiową, tak że

popękały zębra,

Na szczęście wagony toczyły się nader wolno, tak że kolejarz nie poniósł śmierci na miejscu.

Nieszczęśliwego odwieziono najbliższym pociągiem do Łodzi, gdzie umieszczono w stanie bardzo groźnym w szpitalu św. Józefa.

Poraz wtóry popełniła samobójstwo

Desperackie zamiary „Loli Kikier“

a) Znaną ze sprawy morderstwa fotografa Wilczewskiego prostytutka Lola Kikier

Wielki wybór palt ubrań i obuwia w Konsumie przy Widz. Manufakturze

Zdecydowane nastanie jesieni i słotnych pogód zmusza wszystkich do włożenia cieplejszego odzienia. W pierwszym rzędzie przewiewny płaszcz letni należy zamienić na ciepłe i solidne palto jesienne lub zimowe.

Jedynym w mieście naszym dom towarowy KONSUM przy Widzewskiej Manufakturze (Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16) zaopatrzył się w wielki wybór jesiennych i zimowych palt podług ostatniej mody, najlepszej jakości i wykonania, jak również w wielką ilość garniturów męskich oraz towarów na garnitury i wykwinętego obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego.

Wszystko to sprzedaje KONSUM uświęcaną już tradycją, po niebywale niskich cenach. Także wszelkie inne działy KONSUMU zostały obficie zaopatrzone, nie już o resztkach, brakach i sekundzie wyrobów Widzewskiej Manufaktury, które sprzedaje KONSUM po cenach ściśle fabrycznych. Duże zaufanie jakie naskarbił sobie KONSUM u pań przy zakupach na sezon jesienny, niezawodnie, stało się obecnie również udziałem panów, i wszyscy bez wyjątku łodzianie nosić będą garnitury i palta KONSUMU przy Widzewskiej Manuf.

w dniu 24 września r b jak to podawaliśmy popełniła zamach samobójczy

Znalaziono ją w stanie nieprzytomnym w bramie domu przy ulicy Wólczajskiej 25 i w stanie dość ciężkim przewieziono do szpitala w Radogoszczu

Po wyjściu ze szpitala po raz wtóry tarnęła się nocy wczorajszej na swe życie

Nkoło godziny 1-szel po północy przechodnie znaleźli przy torze kolejowym na ulicy Srebrzyńskiej niewiastę dającą słabe oznaki życia

Powiadomiono policję która stwierdziła że chorą jest 23-letnia Leokadja Jędrzejczak zamieszkała przy ulicy Przejazd 23

Przybyły lekarz stwierdził zatrucie mieszaniną sublimatu i jodyny W stanie groźnym przewieziono desperatkę do szpitala w Radogoszczu

ODCZYT

Staraniem Sekcji Odczytowej Łódzkiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w pol. w sali Y. M. C. A., Piotrkowska 89, Pan Dr. Sadokerski wygłosi odczyt p. i. „Zęby — szkodnikami ustroju ludzkiego”. Wstęp bezpłatny.

WYCIECZKA

W niedzielę, dnia 23 bm., odbędzie się wycieczka do lasów bukowych za Galkówkiem. Stanowią one wyjątkowe w Polsce pod względem ilościowym skupieniu buków, co w swoim czasie spowodowało przyjazd przyrodników z Krakowa pod kierunkiem prof. Szafera. Wycieczka odwiedzi pobliski cmentarz wojenny Zapewniony udział przyrodniczk. Punkt zborny: poczekalnia II kl. dworca Fabrycznego o godz. 10, powrót o godz. 17. Opłata dla członków zł 2,50, dla nieczłonków zł 3,—.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś w niedzielę o 4-ej popołudniu po raz ostatni piękna, doskonale wystawiona zagrana groteska bohatera Calderona „Circe” Ceny niższe.

Dziś, jutro i pojutrze wiecz, ciesząca się wzrastającym powodzeniem uroczą sztuką Ragnol'a „Marjusz”.

TEATR KAMERALNY

Dziś i dni następnych wiecz. satyryczna sztuka społeczna B. Shawa „Lichwa mieszkaniowa”.

TEATR NARODOWY

ul. PRZEDZALNIANA 68.

Dziś dnia 16 b. m. w niedzielę o godzinie 4 i 8.15 odegrana będzie tragedia Juliusza Słowackiego, w 3 aktach w 5 obrazach KSIĄDZ MAREK, ceny miejsc od 30 gr. do 2.50 zł.

Humor

W SZPITALU

Lekarz: — Dlaczego pan nie chce zażywać tego lekarstwa? Pij pan i pomyśl pan sobie, że to piwo!

Chory: — To już wolę pić piwo i pomyśleć że to lekarstwo

OFIARA OSZUSTWA

— Wielkie oszustwo — dodatek nadzwyczajny — sześćdziesiąt ofiar — wielkie oszustwo

— Co ja słyszę, chłopcze? — Wielkie oszustwo i sześćdziesiąt ofiar?

— Tak panie, weź pan gazetę Pan kupił gazetę i zaczął przeglądać gazetę.

Naraz zawołał: — Słuchaj ty, tu nie ma o oszustwie

— Ma pan rację, to jest oszustwo i pan jesteś sześćdziesiątą pierwszą ofiarą

Chłopak pobiegł i wołał dalej: — Wielkie oszustwo — sześćdziesiąt jeden ofiar!

NIE SPIEŻY SIĘ.

— Człowieku! Przestań pić — alkohol jest przecież powolną trucizną.

— A kto ci powiedział, że mnie zalczy na porpiechu?!

PYTANIE

— Tatusiu, dlaczego desc pada?

— To Bozia tak urządziła,

— A po co?

— Zeby kwiatki i drzewa dobrze rosły w ogrodzie.

— A cy Bozia nie wie, że my mamy ogrodową polewadzkę?

TALENT

— Kiedy gram na scenie — opowiada aktor swemu koledze — publiczność wprost znika mi z oczu.

— Wcale się temu nie dziw...

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Marjusz
 JAF — Raz, a dobrze
 CYRULIK — Publiczność na scenie — rewja
 w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45
 MELODRAM — Romantyczni

KINA

CASINO — Mata Hari
 CAPITOL — Sledztwo
 PAN — Oblawa w Paryżu
 CORSO: Buffalo Bill
 CZARY — Billy the Kid
 GRAND-KINO — Kochaj mnie dziś

LUNA — Liljanka chce się rozwieść
 LUDOWY — Tragedja kochanków
 BAJKA — Spóźniony Romans
 OSWIATOWY — Dla dorosłych: Osądźcie sami — dla młodzieży: Ken Meynard
 PALACE — Student żebrak
 MIMOZA — Wesoly porucznik
 RAKIETA: — Złodziej miłości
 PRZEDWIOSNIE — Purpurowa gondola
 RESURSA — Romanse cygańskie
 SPLENDID: — Głos pustyni
 ADRIA — Pat i Patachon w konkurach
 METRO — Dama w smokingu
 Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

Gielda warszawska

WARSZAWA, 15 października 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,60
	Belgia	123,85
	Holandja	358,45
	Londyn	30,70
	Nowy Jork	8,914
	Paryż	34,98
	Praga	26,41
	Szwajcaria	172,10
	Włochy	45,65
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagieldowych — 8,90,5 — Rubel złoty 4,60, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,46, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,85 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,13
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	104,00
4 proc. poz. inwestycyjna	96,75
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	57,00
8 proc. L, Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,25 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L, Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L, Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L, Z, m, Warszawy	49,75
8 proc. L, Z, m, Warszawy	58,50
8 proc. L, Z, m, Łodzi	55,75
10 proc. m Radomia	57,75
8 proc. L, Z, Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	56,15
4 1/2 proc. L, Z, ziemskie	38,50

Akcje:

Bank Polski	88,00
Lilipop	13,00
Starachowice	9,25
Dla pożyczek pastwowych tendencja	

niejednolita Tendencja dla listów zastawnych
 niejednolita Obróty b, małe.

Przez radio

Łódź, 16 października 1932 r

10,00	Transmisja Nabożeństwa z Krakowa
11,35	Odczyt misyjny
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Urzędowy kom. PIM.
12,15	Poranek symfoniczny
12,30	Płyty gramofonowe
14,00	Komunikat rolniczo meteor.
14,25	Muzyka ze Lwowa
16,00	Radjotygodnik dla młodzieży
16,13	Opowiadanie dla młodz.
16,25	Płyty
16,40	Komunikat Zw. Prac Gmin Wiejskich
17,00	Koncert solistów
18,00	Muzyka lekka
18,55	Rozmaitości
19,25	Słuchowisko
19,45	Pras. Dz. Radjowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Koncert popularny
20,55	Wiadomości sportowe
21,05	Dalszy ciąg koncertu
22,45	Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00	Muzyka taneczna z Warszawy

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące oraz sprzedaje flancę.

W bar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
 BRATERSKA 1/3.

ZAGINEŁA książeczka oszczędnościowa Banku Gospodarstwa Krajowego. oddział Łódzki Nr. 10965 Hindy Rabinowicz. Książeczkę unieważniam.

SKLEP
Kazimierz Zielonko
 Al. Kościuszki 37.

połącza: pończochy, swetry, fildecos, skarpetki, meczochy, dziecięce reformy, rekawiczki, welniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Energiczny młody człowiek
 z kaucją 2 — 1,5 tys. zł. potrzebny na stałą posadę
 Oferty w adm. „Prądu” pod „Wuga”.

CHŁOPIEC inteligentny, (z dobrej rodziny), potrzebny do drukarni na praktykę zecerśką. Zgłaszać się Al. Kościuszki 41, w drukarni, w czasie od 7 do 9 wiecz.

KOMUNIKAT.

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych kopalń sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow. Kopalń:

„KAZIMIERZ” — „JULIUSZ”

komunikujemy, iż jesteśmy jedynymi odbiorcami wyżej wymienionych kopalń dla wozowej sprzedaży z bieżnie przy stacji Łódź-Fabryczna i, że zobowiązaliśmy się na składy nasze węgla opałowego z innych kopalń nie sprowadzać. Firmy posługujące się nieprawnie nazwą wyżej wspomnianych kopalń, będą ścigane sądownie.

Składy opałowe: **ABRAMOWICZ I WODZISŁAWSKI**
 tel. 147-60. Kilińskiego 63

Bocznice kol.
 tel. 147-60

KINOTEATR

RESURSA

ul. Kilińskiego 123.

Od wtorku 11 do dn. 17 października rb. wielkie arcydzieło filmowe osnute na II wojny światowej R. 1917 pt

Kobieta i szpieg

W rolach głównych:
 Brygida Helm, Willy Fritsch, Oskar Homolka, T. Loos i K. L. Dichtl.

UWAGA. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Nast. progr

„Zemsta Nietoperza”

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o 8 3 popoł, w dnie powszednie od godziny 5-ej popoł

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

URZĘDNICY

ROBOTNICZY

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr. 2
 Telefon Nr. 143-08

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
 UWAGA: Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapic



Pakieta
Sienkiewicza 40. — Telefon 141-22

Dziś i dni następnych

„ZŁODZIEJ MIŁOŚCI”

W rolach główn. **Henri GARAT i F. ROBERTS**

Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w południe.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości można
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
specjalność. detaliczna sprzedaż zółwek trwłych na wodę

KONCESIONOWANY.
DOM HANDLOWO
KOMISOWY „OKAZJA”
PRZEJAZD Nr 8.

Przyjmujemy do komisowej sprzedaży przedmioty wszelkiego rodzaju oraz różne towary.

Sprzedajemy najmodniejsze palta i esonki damskie i męskie, garnitury i ubrania uczniowskie. Wielki wybór modnych pończoch wełnianych i jedwabnych. Duży wybór obuwia damskiego i męskiego. Różne jadvable i wełny. — Dział miarowy przyjmuje **obstaunki** na ubrania, palta i futra.

Motory elektryczne

używane okazjynie do sprzedania od 1 do 100 Kw.

Przedz. Inz. Elektro-Mech.
MAURZYCJA
Zawadzka 12, telefon 214-11.

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształ, stara biżuterję, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baltcy

KURSY HANDLOWE

I. MANTINBANDA

W ŁODZI, UL. PRZEJAZD Nr 12, — TEL. 157-90.

Wykłady w Kursach Rozczepnych rozpoczyna się 5 września 1932 r. o godz. 7 wieczorem. Na zbiorce wszystkich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka) nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomja polityczna, stenografja kaligrafja i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelarja kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 w. Kierownik kursów: **I. MANTINBAND**

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób interesowanych, że w myśl art. 39 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. Ust. R. P. Nr. 23, poz. 202), przysługuje mu na podstawie uchwały Rady Miejskiej prawo zawieszenia rozpatrzenia prośby o zezwolenie na budowę na okres dwóch lat od daty zgłoszenia prośby, o ile projektowana budowa, przebudowa lub zmiana budynków stoi w sprzeczności z zamierzeniami regulacyjnymi i może uniemożliwić urzeczywistnienie tych zmierzeń, albo spowodować znaczne trudności w ich urzeczywistnieniu.

Ze względu na to, osoby, mające zamiar nabyć plac w granicach administracyjnych miasta, powinny we własnym interesie upewnić się przed kupnem, czy i w jakim stopniu rozporządzalność placem na cele budowlane jest ograniczona cytowanym rozporządzeniem,

Jednocześnie Magistrat m. Łodzi komunikuje, że w myśl art. 57 powołanego wyżej rozporządzenia plan podziału terenów na działki budowlane wymaga zatwierdzenia przez Magistrat, w myśl zaś art. 52 ust. 2 cytowanego rozporządzenia wszelkie umowy o odstąpieniu części nieruchomości przed uzyskaniem takiego zatwierdzenia nie mają mocy prawnej.

Oдноśnych informacji udziela Oddział Regulacji Miasta Plac Wolności Nr. 14, p. 47, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10-ej do 12-ej.

Łódź, dnia 15 października 1932 roku.

MAGISTRAT
m. Łodzi.

UŻYWANE MOTOCYKLE

„ARIEL” „FINNE” „TALE”
NA SKŁADZIE
obecnie kilka wyjątkowych
okazyj

ARIEL I MOTOŁOCHE PRZEDSTAWICIELSTWO
ALFONS MEISTER ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 158, TELEFON 190-56.

KRAWIEC MĘSKI

F. CHOJNACKI

Sienkiewicza 59. Tel. 73 94.

przyjmuje WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON
„JESIENNO-ZIMOWY”

Robota wykwińska — Ceny przystępne

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II.

Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-
ne i moczopłciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

Dr. SMOLENSKI powrócił

Choroby wewnętrzne i ner-
wowe

ul. ANDRZEJA Nr. 5

godz. przyjęć 9—10 rano i 5—7 pp

Dr. H. Reiterowski

spec. choroby płucne
Ewangelička I, tel. 166 90
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

powrócił.

KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

KOKICINSKA 54

Dotychczas tramwajami 10 i 16

POLECA:

palta męskie jesiennie i zimowe

palta damskie jesiennie i zimowe

ubrania w wielkim wyborze

obuwie pierwszorzędnej jakości

Wyłączny sprzedaż
towarów

sekunda,
brak i
resztek

Bogato zaopatrzony dział to-
warów

Widzewskich

Polecamy wyroby
marki

OK

o nieznaną dotąd
najwyższej jakości

Kupno i sprzedaż

Tanio

do sprzedania

Parcele letniskowe

z lasem, miejscowość Sucha
zdrowa, w majątku Wola
Grzymkowa 3 km. szosa
od tramwaju Aleksandrow-
skiego, mórg od 1200 zł.
metr kwadratowy 21 grosz
wiadomość na miejscu.

PENSJONAT

„USTRON”

W FORONINIE

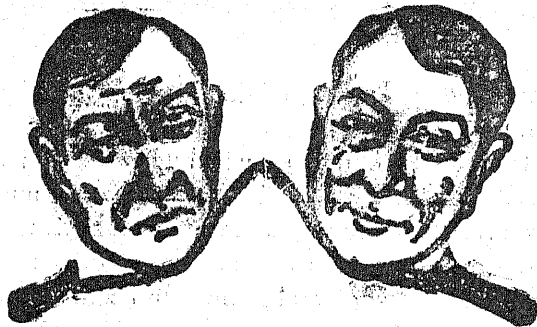
pod Zakopanem

Tatrzańska 81.

czynny cały rok, poleca po
cenach przystępnych poko-
je wraz z całodziennym
utrzymaniem i usługą.

SAMOCCHÓD Fiat półcięża-
rowy kryty na chodzie o-
kazyjnie do sprzedania
Sienkiewicza 34 m 53

DO SPRZEDANIA pół o-
ficyny murowanej o 5-ciu
mieszkaniach oraz przystaw-
ka dobra na kuchnię.



Wpiero

Teraz

Pracę dziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są
liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia
cierpienia nerwowego. Tę ewangelię zdrowia wysyłam
zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą, jak cennymi i skutec-
nymi są zawarte w tej broszurce skrętnie, sumenne doświadczenia dla do-
bra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe
nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, ból
w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne
objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspokajające przeświadczenie oraz
pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.
Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948

Ogłaszajcie się w Prądzie

Ważne dla pp. Oficerów i Podoficerów Rezerwy!

© Krawiec wojskowy J. GRINER ogłasza od 7. 1932. 11-go Listopada (Konstantynowska) 68, parter
wykonuje wszelkie roboty wojskowe najszybciej i najkorzystniej po cenach i warun-
kach nader przystępnych.

Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski.

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia grupami i pojedynczo do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie matematycznym. Kurs klasy 4 miesięczny, 6-go Sierpnia 14. parter, prawa oficyna, II wejście z podwórza.

!!! NA RATY i ZA GOTÓWKĘ !!!

Polecam wielki wybór wszelkiej garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej. Wykonuje również obstaranie z własnych i powierzonych materiałów. UWAGA! konkurencyjne! Dogodne warunki! Wólczańska 43 1 p. front

Odbito w łodzi T. Czajewskiego w Łodzi: Al. Kościuszki 41